

TOMASZ BYLICA

ur. 1953; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Lubartowska, dom rodzinny

Pierwszy kontakt z teatrem, czyli jak się to zaczęło

Pierwszy kontakt z teatrem zawdzięczam pani Basi [Koterwas]. To było jeszcze przed pierwszą klasą w [19]59 roku. Pani Basia, żeby mieć zatrudnienie i pieniądze to pracowała w Permedii. W tej samej firmie gdzie pracowała moja mama. Mieszkaliśmy w sąsiednich kamienicach [o numerach] 38 i 40. Czasem przed szkołą wpadałem do Permedii z nimi porozmawiać. Dowiedziałem się wtedy, że pani Basia prowadzi teatry.

Kiedy pierwszy raz byłem u pani Basi w mieszkaniu zobaczyłem pianino. Zafascynowało mnie. Wtedy bardzo ciągnęło mnie do muzyki. Czasem pozwalała mi na nim pobrzdakać. W tym samym czasie przychodzili ludzie na próby [teatru] Latarnia. W pewnym momencie, kiedy przygotowywali się do spektaklu w szpitalu dla nieuleczalnie chorych na ulicy Popiełuszki (wtedy Róży Luksemburg) okazało się, że nagle wypadł im dziecięcy aktor. Było to w przeddzień umówionego spektaklu „Poczty” Tagorego, który miał się tam odbyć. Z soboty na niedzielę musiałem nauczyć się półtorej strony tekstu żeby wystąpić jako Omol. Do tej pory Władek Gołkiewicz czy Janek Magierski pamiętają mnie jako Omola, a nie Tomka.

Atmosfera była piękna. Ci ludzie byli tak wdzięczni, że ktoś im urozmaica czas w miejscu, do którego zasadniczo przyszli umrzeć, że jakby mogli to by nas na rękach nosili. To było bardzo mocne przeżycie.

Data i miejsce nagrania	2014-04-15
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Monika Misiak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"